

PRZEDPŁATA:

czwietnorocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.,
na całe Prusy 2 tal.INSERATY:
(1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości) przy-
mują się tylko w ekspedycyi.

GAZETA W. MIĘSTWA POZNAŃSKIEGO!



Drukami i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Lubeka, 14. Czerwca — Anglicy spalili w Ulealborg i Brahestadt wszystkie tam znajdujące się okręty, 28,000 beczek smoły, i składy drzewa.

Triest, 14. Czerwca. — Przybił tu parowiec z Konstantynopola i przwozi wiadomości z d. 5. Czerwca. Według listów triestkiej gazety, Reszdy basza usunął się z ministerstwa tureckiego. Szekib efendi tymczasowo objął po nim ministerstwo spraw zewnętrznych, Kiamil basza zaś zamianowanym został prezesem rady ministrów. Kemal efendi posłem w Berlinie, Karadia posłem w Haadze mianowany. 17,000 Anglików i Francuzów przewieziono dotąd do Warny. Szósta dywizya francuska ma 8. b. m. przybyć do Konstantynopola. Przeznaczona jest do Warny, z niej 4000 pozostanie w Konstantynopolu. Z Gallipoli donoszą, że od 27. do 30. Maja, 6000 nowego wojska tam przybyło. Flota połączona stała d. 1. Czerwca przed Balczykiem, turecka przed Warną.

Tymże parowcem nadeszły wiadomości z Aten z d. 9. b. m. Według tych wyładowało 1200 Anglików w Pireu. Rząd wzywa Hadszi Petrę do powrotu. Minister wojny zakazał rozmów o neutralności greckiej. Pruski poseł, pan Thiele wyjechał do Konstantynopola.

Marsylia, 11. Czerwca. — Z Malty mamy wiadomości z d. 7. Czerwca, Bej tunetański najął okręty w Malcie do przewiezienia wojska swego 10,000 z armatami, które ofiarował sułtanowi.

Dwadzieścia i dwa okręty francuskie i angielskie przewozowe zawinęły do Malty z artylerją i kawalerją przeznaczoną do Turcyi.

— Z Hong Kong donoszą tamedznie dzienniki z d. 22. Kwietnia, że Pekin opasany jest przez powstańców i musi się poddać w dniach 14. Sądzą że cesarz nie ujdzie, ponieważ z ucieczką się opóźnił.

— Europejcykowicze połączyli się w Szangai z powstańcami i uderzyli na cesarskich dla tego, że ostatni złupili ich. 300 europejskich ochotników z 4 armatami połączyło się z powstańcami, uderzyli na obóz wojska chińskiego, zdobyli go i zabrali cesarskim artylerją i wielkie łupy.

— Okręty francuskie i angielskie na stacyi Hong Kong wybierały się na morze, celem wyszukania i uderzenia na eskadrę rosyjską.

Berlin, 15. Czerwca. — Naj. Pan raczył potwierdzić wybór burmistrza Gühlera w Zielonej górze na lat 12.

Berlin, 14. Czerwca. — Szwabski Merkury donosi z Frankfurtu nad Menem: na wniosek deputowanego 8 korpusu armii, poparty przez deputowanego 9 korpusu armii rzeszy niemieckiej, komisya wojskowa związku niemieckiego postanowiła na ostatniem posiedzeniu, aby wybudowano zewnętrzne bastiony około Raszat i naprawiono wały i fosy zapadłe, o co już wniesiono w roku 1853. Na uwagę zasługują powód podany do wniosku, że się zanosi na wojnę europejską, a niewiadomą jeszcze jest rzeczą, po której stronie stać będą Niemcy.

Północny teatr wojny.

Powszechna augsburska gazeta pisze z Bukarestu pod dniem 8. Czerwca, co następuje: połączone mocarstwa zachodnie przekonały się, co były powinny od samego początku przewidzieć, że Szwecya nie przejdzie na stronę ich, jeżeli skuteczniej działać nie będą i nie dadzą pewniejszych rękojmi wytrwałości i energii, tudzież rozleglejszych zobowiązań. Skutecznie atoli działać nie mogą mocarstwa zachodnie bez armii lądowej. To są rzeczy jasne i powszechnie wiadome. Równie jest wiadomem na jaki cel zakładają Francuzi obóz północny we Francyi. Obóz ten przeznaczony jest do działania, od strony Bałtyku, zachodziła kwestya, czyli armią z obozu miano przewieźć morzem, czyli też lądem poprowadzić na miejsce przeznaczenia. Zdecydowano się z wielu powodów za ostatniem i tak ma ruszyć z Dunkierki do Tönnigen, z Tönnigen do Kielu, a ztamtąd na plac boju. W tym celu zawiązano układy z Danią. Jeżeli nas dobrze zawiadomiono, to gabinet duński z wielką precyzją określił swoje stanowisko, że lubo układy z Rosją niepozwalają na podobny przechód wojska cudzoziemskiego; ale Dania niemoże się oprzeć wyraźnie wypowiedzianej woli mocarstw zachodnich i dla tego będzie przysmuszoną pozwolić na to, co zechcą w tej mierze uczynić mocarstwa zachodnie. Takie jest położenie rzeczy w ogólności, a obok niego, nikną nasze wszystkie kwestye wewnętrzne, bo wyznać otwarcie musimy, że na przemarszu rzecz się ta nieskończy, ale zapewne drogę tę w stacyach pewnych będą chciały mocarstwa zachodnie sobie zabezpieczyć. Przytem trzeba mieć na uwadze, że kolej żelazna z Tönnigen do Flensburga zbudowaną została przez kapitalistów angielskich, którzy posiadają w swym ręku konce-

ssyą na tę kolej i że ta kolej nie przechodzi przez teritorium rzeszy niemieckiej, przez co mnożstwo trudności na raz zostaje uchylonych.

Poludniowy teatr wojny.

Jassy, 5. Czerwca. — Główna kwatery księcia Paszkiewicza będzie do naszego miasta przeniesiona. Dziś przybyli tu kwatermistrzowie, jeden oficer i 4 Czerkiesów z gwardyi przyboecznej Paszkiewicza. Książę ten wynurzył życzenie, aby mu najeto mieszkanie w jakiej winnicy poza miastem. Spodziewają się go z wielkim orszakiem, równie jak generała kawaleryi Szabolskiego. Z Leowy wkroczył tu pułk strzelców, baterya i pułk kozaków i rozpołoży się to wojsko w Waslui i okolicy.

Widyń, 5. Czerwca. — Mimo bitwy zaszłej między Slatiną i Karakalem, wojna oddała się od granic małej Wołoszczyzny. Przed kilku dniami jeszcze mieli Turcy zamiar utrzymać silną załogę pod Kalafatem i ku temu celowi pozostawili konnych baszi bozuków z odpowiednią artylerją w małej Wołoszczyźnie. Tymczasem przybył kuryer z głównej kwatery z rozkazem do Halima baszy, aby z resztą wojska regularnego i baszi bozukami zostającymi pod dowództwem Iskendera, natychmiast do Szumli ruszyli. Nie ulega wątpliwości, że w przeciągu kilku dni ustąpią Turcy z małej Wołoszczyzny, nie wyjmując nawet Kalafata, gdzie tylko na wyspie dunajowej pozostanie batalion piechoty z kilku baterjami ciężkich dział. Wojsko tureckie w przyspieszonych marszach spieszy w kierunku Szumli. Nie było niepokozone w małej Wołoszczyźnie przez Rosyan, od czasu sławnej bitwy pod Slatiną, gdzie i Rosyanie dzielnie się bili, bo gdy kawalerya turecka otoczyła artylerją i wezwała ją do poddania się, kanonierzy woleli ponieść śmierć, niż niewolę. Wszyscy przy działach polegli. Jeden tylko dowódca ciężko ranny zdołał uciec. Cztery armaty zabrane z zupełnym zaprzęgiem sprowadzono do Kalafatu.

— O walnej bitwie pod Sylistryą stoczonej nikt tu nie wątpi. Rosyan poległo w niej do 6000.

— Według nadeszłej tu depezy w tej chwili, Rosyanie przypuścili nowy szturm do Sylistryi, który Turcy dzielnie odparli będąc popierani przez korpus armii Izmela baszy, który z Szumli był wysłany ku Sylistryi. Wciąż powiadają, że w bitwie jednej walnej poległo Rosyan 4—6000.

— W innem piśmie datowanem pod d. 6. Czerwca, owo zwycięstwo się potwierdza. Powiedziano w tym liście: wczora doniosłem o walnem zwycięstwie Turków pod Sylistryą, dziś wiadomość ta się potwierdza. Ogłoszono to zwycięstwo, jak zwyczaj niesie, po publicznych miejscach w Widyńiu. Bliższe szczegóły tej bitwy opiszę w następnym liście. Lloyd.

— Mamy wiadomości z pod Sylistryi do dnia 8. Czerwca dochodzące. Rosyanie żadnych stanowczych korzyści nie odnieśli. Mina wysadzona pod warownią Abdul Medzyd nie sprawiła żadnego skutku. Bastion stoi, jak stał.

— Dnia 8. b. m. zaszła bitwa między minierami i kontrminierami. Mina pozostała w ręku Rosyan. Rosyanie zbliżyli się do bastionu Abdul Medzyda na wystrzał, posunęli płot z kosów napelnionych bawełną na brzeg kontreskarpy, w której minierowie w dwóch miejscach kopią. Rosyanie bardzo są przy tem czynni, co kartacze i granaty tureckie w dzień zepsują, to nazajutrz znów stoi usypane. Nie ulega żadnemu wątpliwości, iż Rosyanie zaniechali szturmów na Sylistryą i chwycili się bezpieczniejszego sytematu minowania, chociaż ten wymaga dłuższego czasu, ale jest pewniejszym.

— Według wiadomości z Orsovy z d. 8. Czerwca, otrzywał komendant Ruszczuku Said basza rozkaz zebrania korpusu 40,000, przełamania łańcucha wojska pod Turtukajem i przyniesienia odsieczy Silystryi. Iskender bej ma pójść w przodzie wojska przeznaczonego na odsiecz. Równocześnie Omer basza z Szumli ma uczynić uwersję, aby dopomoc głównemu uderzeniu ze strony Ruszczuka. Dwa parowce i 80 kanonierskich statków stoi w porcie Ruszczuku, celem poparcia wyprawy na Silystryą w d. 18. lub 20. Czerwca.

— Z Bukarestu donoszą, że już jutro opuszczą tę stolicę wołoską Rosyanie. Mimo to drugi korpus kawaleryi rezerwowej maszeruje z Bessarabii do Multan.

Rosya.

Wiadomości z Naddunaju. — Od generała feldmarszałka księcia warszawskiego, hr. Paszkiewicza Erywańskiego, otrzymano dziennik działań wojennych nad Dunajem, od 29. Kwietnia do 1. Maja, zawierający w sobie opis szczegółowy wyruszenia naszych wojsk ku Silystryi, oblężenia tej twierdzy i pierwszych robót oblężniczych.

W poprzednich doniesieniach wspomniane już było o zajęciu przez nasze wojska wysp Gołji i Gopa, leżących na Dunaju, poniżej nieco Silystryi. Oprócz baterji wpród usypanych na tych wyspach, równie jak i wzdłuż lewego brzegu Dunaju, urządzono jeszcze nowe, pod dozorem bezpośrednim

generał adjutanta Schildera. Od 18. do 25. Kwietnia urządzono także między wyspami zajętemi komunikacye za pośrednictwem mostów pontonowych i na kozłach. 29. t. m. z rozkazu p. generała feldmarszałka rozpoczęty został ogień artyleryjski z baterji i 3ch łodzi kanonierskich, ustawionych około prawego krańca wyspy Sałani, leżącej przed Gopa. Nieprzyjaciel odpowiadał silnym ogniem z twierdzy i z baterji nadbrzeżnych, ale po kilku wystrzałach Turcy porzucili swój obóz na spadzistości prawego brzegu rzeki, i cofnęli się ku wzgórzom. Za nadejściem nocy wojska nasze zajęły jeszcze jedną wyspę, najbliższą brzegu nieprzyjacielskiego (przed Sałani), i usypały na niej szańce. Wszystko to dokonano bez żadnej straty z naszej strony.

Tymczasem wojska, przeznaczone do przejścia przez Dunaj, koncentrowały się w Kalarasz, tym samym punktem, gdzie dokonana była przeprawa w 1829. r. Jednocześnie wojskom generała adjutanta Lüdersa, znajdującym się już za Dunajem pod Czernawodą, posłano od feldmarszałka rozkaz posuwać się ku Silistryi prawym brzegiem rzeki. Na wyspie Goły przygotowano wszelkie środki do śpiesznego wystawienia mostu przez tę odnogę Dunaju, która oddzielała jeszcze nasze wojska od brzegu nieprzyjacielskiego.

Zgodnie z temi rozporządzeniami feldmarszałka, 30 Kwiet. zebrało się w Kalarasz 12 batalionów piechoty (cała 8 dywizja piechoty i jeden pułk 11.) z 4 rotami saperów, dwa pułki ułanów (z 4 lekkiej dywizji jazdy) i 3 seciny dońskich kozaków, 6 baterji pieszych i dwie konne (w ogóle 88 dział); a oprócz tego pontony i parki obłężnicze. Tegoż samego dnia rozpoczęły także poruszenie wojska generała adjutanta Lüdersa, w liczbie 35 batalionów piechoty (9 dywizja piechoty, części 11. i 15., dwa bataliony strzelców i jeden saperów), z dwoma pułkami ułanów (z 3 lekkiej dywizji jazdy), dwoma kozaków, oraz 104 działami.

Wojska generała adjutanta Lüdersa szły od Czernowody przez Rosewaty do jeziora Goltino i dalej drogą nadbrzeżną ku Silistryi; awangarda pod dowództwem generała-lejtnanta Grotenhelma, składała się z 16 batalionów i 8 szwadronów przy 56 działach; z lewej strony szedł flankowy oddział generała-lejtnanta Engelhardta, przez Karsu, Malczewa, Kuzgun i Kozłudzi.

Na całej swej drodze wojska nasze nie spotkały oporu ze strony nieprzyjaciela, jedynie tylko podjazdy przodowe i flankowe odkrywały nieliczne oddziały tureckie, które po mało znaczącej utarczce, spiesznie cofały się. Zbliżywszy się już do wzgórz Silistryi, blisko jeziora Gyrlieca (4 Maja), przednie części wojsk naszych stoczyły utarczkę z jazdą nieprzyjacielską, która także cofnęła się, zostawiając na miejscu przeszło 20 poległych. Z naszej strony strata wynosi wszystkich 5 poległych i dziewięciu ranionych niższych stopni.

Zbliżenie się wojsk generała Lüdersa do samej Silistryi, ułatwione było przez ogień naszych baterji z lewego brzegu Dunaju i z wysp. Dnia 4 t. m. nieprzyjaciel zmuszony był opuścić swe nadbrzeżne baterje, i zwinąć obóz, znajdujący się między przodowymi fortyfikacyami. W godzinę po południu, skoro wojska generała Lüdersa rozłożyły się pod Silistryą, dwie wiorsty powyżej wsi Ostrow, przystąpiono tamże do naprowadzenia mostu przez ostatnią odnogę Dunaju. Ku wieczorowi most był zupełnie postawiony.

Silistrya jest uważana za jedną z najważniejszych twierdz Turcyi Europejskiej, i dla tego warownie jej były ostatnimi czasy znacznie wzmocnione. Przy pomocy kilku oficerów Europejskich, Turcy wzniesli kilka przodowych fortów i redut na wzgórzach, panujących nad główną twierdzą i otaczających ją półkolem. W środku tego półokręgu, na jednym z najwyższych punktów miejscowości, leży główny fort Abdul-Medszid, budowla ścisniona, ostrzeliwana z obu flanków przez inne mniejsze oszańcowania.

5 Maja, przed godziną 11 rano, z liczby wojsk nieprzyjacielskich, rozłożonych na wzgórzach z tyłu fortu Abdul-Medszid, oddzieliło się dwa bataliony piechoty, około tysiąca jazdy regularnej i do dwóch tysięcy nieregularnej (baszi-bozuk), wraz z czterema działami. Kolumna ta szła prosto na nasz obóz, na spotkanie więc jej wyruszyło cztery bataliony, z ósmiu szwadronami i dwunastu działami; ale Turcy, niedopuszczając naszych nawet na rzeczycywystrzał działowy, z pospiechem cofnęli się ku swoim oszańcowaniom. Przytem stracili oni według zeznań jeńców, do 60 w poległych; z naszej strony poległo dwóch, a raniono 7 niższych stopni.

W nocy z 5 na 6 Maja, rozpoczęto roboty obłężnicze przeciw wschodniej stronie twierdzy. Poczynając od samego brzegu Dunaju, o trzy wiorsty poniżej twierdzy, wytknięto przekopy przez winnice aż do somych wzgórz; jednocześnie założono także pierwsze baterje naprzeciw przednich werków twierdzy. Nocy następującej (z 6 na 7.) roboty te doprowadzone do tego stopnia, że ludzie w nich byli zakryci zupełnie; na krańcu lewym przekopu założono redutę, a dawniejsze baterje nieprzyjacielskie po nad prawym brzegiem Dunaju, obrócone zostały na lozamenty dla naszych strzelców. Roboty te rozszerzone i dokonane były nocy następującej, z 7 na 8; a środkowa baterja i reduta na wzgórzach uzbrojone działami. Przez ciąg tych robót raniono u nas dziesięciu ludzi niższych stopni.

8 Maja, wówczas właśnie, kiedy tam sam feldmarszałek oglądał przodowe przekopy, Turcy napadli na sztucerników zajmujących na przodzie rów i przykopy w winnicach. Nieprzyjaciel został bezzwłocznie odparty przez łańcuch przodowy, lecz z naszej strony raniono przytem dwudziestu czterech niższych stopni.

W nocy z 8 na 9 Maja, przystąpiono do zrobienia drugiego przekopu, o 30 sążni od wschodniego przodowego fortu Silistryi. 9 Maja głównodowodzący, pragnąc odwrócić uwagę Turków od naszych robót obłężniczych, porucił generał-adjutantowi ks. Gorczakow wykonać wzmocniony rekonesans warowni nieprzyjacielskich. Oddział, złożony z 16 batalionów piechoty, 2ch batalionów ochotników, jednej rotły saperów, ósmiu szwadronów jazdy i sześciu secin kozaków, wraz z 56 działami, wyszedłszy z obozu o godzinie 10 rano, ruszył po wzgórzach do fortu Abdul-Medszid. Wojska nieprzyjacielskie, po kilku naszych wystrzałach, cofnęły się do swych warowni. Generał adjutant ks. Gorczakow, z wojskami przodowymi zbliżył się na wystrzał działowy do fortu, oddział jazdy lekkiej skierował jeszcze bardziej na lewo do wsi Kalapetra. Wojska nieprzyjacielskie, które wystąpiły przeciw temu oddziałowi, po kilku pomysłnych wystrzałach naszej konnej artyleryi kozackiej, rzuciły się w nieładzie ku warowniom. O wpół do 6 wieczorem, wojska nasze powróciły do obozu. Pomysłny ten rekonesans kosztował nas wszystkich dwóch ranionych kozaków.

O świcie 10 Maja, generał adjutant Schilder, z 500 robotnikami, wspierany z lewej strony najbliższym batalionem eskorty, pod dowództwem jen. lejtnanta Selwana, wyparł Turków z zajętej przez nich miejscowości naprzeciw naszych przykopów, i zaraz potem zrobił nowy przykop po nad brzegiem Dunaju, a na jego krańcu wznosił baterję, i uzbroił takową bezzwłocznie dwoma działami. Nieprzyjaciel próbował ataku lewego krańca naszych robót obłężniczych na wzgórzach, lecz odparty został celnym ogniem sztucerników i dział.

Przez ciąg opisanych działań pod Silistryą, na wszystkich innych punktach teatru wojny było spokojnie. Oddział turecki, stojący na prawym brzegu Dunaju naprzeciw Turno, cofnął się wewnątrz kraju. Z Kalafatu nieprzyjaciel wyruszył do Bojleszti, po drodze do Krajowy, ale potem cofnął się do swych fortyfikacyi, pozostawiając tylko w Bojleszti mało znaczną straż przednią.

Francya.

Paryż, 11. Czerwca. — Monitor zawiera sprawozdanie ministra spraw wewnętrznych o liniach telegraficznych we Francji od roku 1794., w którym były założone, aż do naszych czasów z opisem zmian zaszyłych. Ze sprawozdania tego pokazuje się, że urzędników przy telegrafach jest niedostatek i że służba nocna, dotąd zaprowadzona tylko po większych miastach, ma być powiększona, tudzież korespondencye dyplomatyczne będą prowadzone liczbami, do których klucza nie będą posiadać urzędnicy przy telegrafach. W końcu r. 1854. wszystkie prefektury będą połączone telegrafami z Paryżem. Obecnie jest we Francji 105 biur telegraficznych. Co się tyczy aparatów telegraficznych, czynią teraz doświadczenia względem połączenia systematu Morsego z systematem Baina, aby telegraficzne depesze przechodziły na miejsce przeznaczenia za pośrednictwem samej siły elektrycznej. Po sprawozdaniu następuje dekret, urządzający administracyą telegraficzną. Odtąd składać się będzie z jeneralnego dyrektora, który wprost z ministrem znosić się będzie, z 4 jeneralnych inspektorów, 12 głównych dyrektorów i 100 inspektorów i t. d. Drugim dekretem zamianowanym został jeneralnym dyrektorem linii telegrafów vicomte de Vouge.

— Monitor zamieszcza następujące pismo cesarza do syna admirała Baudin, umieszczonego przy poselstwie w Londynie:

Pałac w St. Cloud, dnia 8. Czerwca 1854.

Mój Panie! Niestety, które dotknęło twoją rodzinę, uczuła dotkliwie marynarka i Francya. Pierwsza traci znakomitego admirała i nieustraszonego oficera, druga poświęconego obywatela. Przez to powiadam, jak bardzo ocalałem jego zasługi, jak szczerze łączę się z waszą boleścią i wszystkich smutkiem. Wierzaj moim wszystkim uczuciom.

— Przedstawiono kandydatów gwardyi stu cesarzowi w St. Cloud, po przejściu świadectw 70 przyjęto do niej. Gwardya zaś cesarska zostanie do dnia 13. Lipca zorganizowaną, uzbrojoną i umundurowaną. Kawalerya zaś gwardyi otrzyma do tego czasu konie.

— Instytut Francyi stracił w tym roku przez śmierć 25 członków.

— Wczora i dzisiaj robiono tu po różnych kolejach żelaznych doświadczenia z wsiadaniem i zesiadaniem z wagonów piechoty, kawaleryi i artyleryi.

— Porucznik J. Bonaparte z armii Stanów Zjednoczonych przybędzie do Paryża w skutek zaproszenia dziada swego, króla Hieronima.

— Według telegraficznej depeszy z Tulonu, wojsko wciąż wsiada na okręty. Oprócz dwóch pułków piechoty i pułku kirasyerów, które już są w podróży na wschód i pułku dragonów, gotowego do odjazdu, udadzą się także w tych dniach na wschód dwa pułki piechoty generała Lamotte-Rouge, które należą do 5. dywizji. W piątek odpłynął „Jean Bart“ z wojskiem do Algierji.

Według listów z Algierji panują tam burze i nieustające deszcze. Dwa razy siano bawelnę, ale z powodu wilgoci bez skutku. Tabaka ucierpiała z powodu zimna. Zboże dobrze się udało.

— Wiadomość o cofnięciu się Paszkiewicza do Jass wielkie tu wrażenie uczyniła. Niedowierzają atoli ostrożniejsi tej wiadomości. Dziwią się, że Monitor zamieszczając tę depeszę z Wiednia, z pewną okazałością przytacza źródło tej wiadomości, a więc odpowiedzialności za nią nie bierze. Wiadomość ta zostaje też w sprzeczności z listami nadesłanymi przez marszałka St. Arnaud. Według nich sposobili się Rosssyanie do walnej bitwy między 15. a 20. Czerwca. Francuski dowódzca obawia się, aby Turcy nie ulegli i aby Rosssyanie nie zdobyli Silistryi.

— Kapitan Gerard, syn marszałka, który służy w guidach podał się do dymisji, ponieważ nie jest zadowolony z karności tego wojska wyborczego.

— Wczora wieczorem miała być grana sztuka „Adrienne Lecouvreur“; teatr był zapełniony widzami i oczekiwano cesarza. W tém odebrała wiadomość panna Rachel, że jej siostra Rebecka cierpiąca na piersi umarła u wód w Pau. Oświadczone publiczności, że sztuka nie będzie odegrana i że nazajutrz może odebrać należytość za bilety, ponieważ siostra owej artystki umarła.

— Korrespondent dziennika belgijskiego *Independance Belge* broni rządu francuskiego przeciw zarzutom ospałości w prowadzeniu wojny na wschodzie. Dziennik ów twierdzi, że ruchy wojenne w Turcyi europejskiej połączone są z tylu trudnościami, iż niepodobna szybko działać. Nie chce zaprzeczać, mówi korrespondent gazety kolońskiej, żeby nie miały być trudności, tylko to utrzymują, że wypowiedziano wojnę od trzech miesięcy i dopiero 70,000 wojska zgromadzono około Konstantynopola. Gdyby zaś z energią do dzieła wojennego przystąpiono, byłoby już 70,000 nad Dunajem, z rezerwą 80 do 100,000 ludzi pod Bałkanem. Dowiaduje się z pewnego źródła, że St. Arnaud dziś żąda 50—60,000 wojska nowego; bez niego, powiada, niemożne nic ważnego przedsięwziąć. O tém właśnie powinien być rząd wiedzieć przed sześciu miesiącami i według tego działać. Zarzuty czynione zachodowi, że nic niedziała, są przeto uzasadnione, bo należało wczas usunąć trudności, na które się teraz żala. Nie mówiłbym nic o tém, gdyby nie zanosiło się i na dalszą ospałość. Cesarzowi nie zbywa na energii i znajomości rzeczy. Rozkazuje i organizuje dostatecznie, ale jego instrukcyje bywają źle wykonywane. Tak też się działo na początku. Za przykład podaję tylko, iż cesarz już w Grudniu w roku przeszłym wydał rozkaz marszałkowi St. Arnaud, ówczasowemu ministrowi wojny, aby wszystko miał w pogotowiu celem przetrucenia armii do Turcyi i założenia obozu pod Marsylią i drugiego na północy. St. Arnaud w kilka dni napisał sprawozdanie i przyrzekł wszy-

stko skutecznie w przeciągu czterech tygodni, Cesarz okazał zadowolenie. Ale kiedy w 3 miesiące było potrzeba posłać 50,000 wojska do Turcyi, upłynęło 6 tygodni, za nim pierwsze oddziały wsiadły na okręty. Organizacya obozów pod Marsylią i St. Omer także się wlecze. Dekreta w tej mierze wyszły przed czterema tygodniami, a zaledwie zgodzono się na to, które pułki tworzyć mają owe obozy.

Kor. (Cz.) Paryż, dn. 2. Czerwca. — Dzisiejszy Monitor jest zapelniony dekretami wojskowemi. Pierwszy bardzo ważny pod względem polityki wewnętrznej, bo pokazuje spokój Francyi, zmniejsza o jedną dywizyą armią paryżką pod marszałkiem Magnan i ogranicza ją do dwóch dywizyi piechoty i jednej jazdy. Drugi organizuje dwa zapowiedziane obozy pod tytułem północnego i południowego. Północnym będzie dowodził sam cesarz, przy pomocy szefa sztabu generała Rolin i dwóch dowódców korpusnych: generała Baraguay d'Hilliers i generała Guesviller. Południowym będzie dowodził generał d'Hautpoul. Organizacya gwardyi cesarskiej w Wersalu idzie spieszenie. Onegdaj robiąc przegląd żandarmeryi wyborczej, generał de la Rue oznajmił, iż cesarz wcieli ją do gwardyi pod tytułem: żandarmeryi gwardyi cesarskiej. Jak widzicie, sprawdza się zupełnie to com wam powiedział, donosząc o trybie w jakim cesarz postanowił organizować gwardyą cesarską. Pod imieniem gwardyi zatrzyma on w szeregach żandarmeryi wyborczą i ściąganie wielką część urlopników, co zasili ogromnie armią francuzką. Armia ta jest piękna, dobrze usposobiona i ufna w gwiazdę Napoleona III. Na tę armią spoglądają ciągle bardzo niechętnie malkontenci. Generał Cavaignac zerwał z Sièclem dla tego, że dziwnie ten, zawieszając kwestyę partyi, wziął patryotycznie stronę Napoleona III. w sprawie wschodniej. Onegdaj słyszałem w jednym salonie, jak jeden z członków dawnego komitetu legitymistowskiego zawołał: „atmosfera dzisiejszej Francyi tak mi ciężka, że pragnąłbym trzęsienia ziemi, wszystkiego...” Rozpacz tego legitymisty pojmuje się, bo intrzygi legitymistów przed coup d'Etat sprowadziły niespodziewane następstwa. Napoleon III. omylił wszystkie nadzieje swych nieprzyjaciół głębokim rozumem i szczęściem. Jako znak szczęścia, który towarzyszy cesarzowi, Paryż uważa dzisiaj następny wypadek: Pewien oficer pruski odebrał sobie życie wystrzałem pistoletowym w loży Opery. Otóż tego dnia cesarz miał się udać z cesarzową na operę, ale zamiar zmienił wieczorem. Gdyby się był udał do Opery, strzał pistoletowy nabralby wielkiego znaczenia; cesarzowa, która jest słabą, mogłaby się przestraszyć i partye znalazłoby otwarte pole do najrozmaitszych plotek.

Posiedzenia izby skończyły się. Na pożegnanie, cesarz dał wieczór dla deputowanych w St. Cloud. Deputowani zasłużyli się, bo dali dowód posłuszeństwa. W ostatnich tylko dniach, mianowicie z powodu zbyt wyraźnych słów p. Parieu, deputowani trochę się owzali i upomnieli. Wkrótce rozpoczyna się obrady departamentowe. Rady departamentowe zostały zwołane na dzień 25. Sierpnia, a rady obwodowe na dzień 10. Lipca. Rząd zwołuje nadto na dzień 19. Czerwca radę instrukcyi publicznej, dla przeprowadzenia w wykonanie świeżo uchwalonego prawa o organizacyi akademii. L'Univers przestał sarkać na to prawo, a duchowieństwo mileczy, pamiętając ile winno rządowi, ile sojusz jego z rządem jest dziś potrzebnym. Masy i mieszczaństwo, przy obfitości roboty i dobrym kursie giełdy, a nadto przy wojnie, pozostają w cierpliwem a patryotycznym zadowoleniu. Sierżant Boichot, złapany w Vaugirard, siedzi ciągle w Mazas i zapewne dostanie się do Kajenny. Policya szuka Karola Lagrange, exreprezentanta, który w Paryżu ma się znajdować. Prefekci departamentowi zabronili kolportowania historyi Rewolucyi p. Michelet. Sprzedaż jednego tomu historyi Lamartina została także wzbronioną. W tych dniach wyjdzie ostatni tom pamiętników króla Józefa, w którym znajduje się kilka listów Napoleona III. Wydawca pamiętników, lękając się ambarasu, zapytał się, czy wolno mu jest ogłosić listy cesarskie. Cesarz odpowiedział z godnością: publiez tout; c'est de l'histoire; je n'ai rien à effacer. Pamiętniki króla Józefa nie zawsze wystawiają w wielkim świetle Napoleona I. Malkontenci powtarzają, że pamiętniki te wydał ks. Hieronim w celu opozycyjnym. Przyznam więc, że nie rozumiem jaki cel mógł mieć ks. Hieronim, jeżeli nie miał celu bezstronności historycznej.

Czytaliście w wczorajszych Debatach artykuł w obronie wolności druku, napisany przez p. St. Marc Girardin z powodu broszury: „De la neutralité d'Autriche. Artykuł ten jest dowcipnym i bardzo alluzyjnym. Polecam wszystkim co czytać lubią i umieją ważną pracę p. Edgarda Quinet, pod tytułem: „Fondation de la Republique des Provinces Unies“, ogłoszoną w Revue des deux Mondes, w poszytach z d. 1. i 15. Maja i 1. Czerwca r. b. W tych czasach wyszło kilka dobrych dzieł: „Système financier de la France par Mr. d'Audiffret“, „Histoire de la Classe agricole en France par Mr. Daresté de la Chavanne“, której tło ułożył był p. Janoski. Ostatni autor ułożył także: „Histoire du système protecteur en France depuis Colbert“, dzieło uczące, godne uwagi wszystkich ideologów ekonomicznych, mianowicie hr. Łubieńskiego, autora dzieła: „O systemie wolnego handlu i podatowania. Essais sur l'Economie rurale de l'Angleterre p. De Lavergne“, z którego zdał sprawę Czas, wyszło osobno. I to dzieło jest godne uwagi wszystkich, którzy czytać lubią i umieją.

Od kilku dni mamy czas prawdziwie potopowy. Deszcz leje bezprześcannie jakby z cebra. Gdyby taki czas potrwał, żniwa mogłyby znowu być mizerne, co byłoby tylko na rękę cesarzowi Mikołajowi. Jak na dzisiaj, kiedy w Londynie funt chleba kosztuje 6 sous, w Paryżu kosztuje tylko 4 sous. Tę szczęśliwą różnicę sprowadziła zasada kompensaty i utworzenie kasy piekarskiej. Samowładność ma więc czasem i dobre strony. Idzie tylko czy wkrótce kompensata nie sprawi, że chleb będzie droższy w Paryżu niż w Londynie. Tak być powinno, ale samowładność sprowadzi zapewne różnicę cen do nieznacznego minimum.

Gotuje się trzeci poszyt: „Recueil de Documents“, który jeszcze lepiej wyswieci politykę rosyjską.

P. S. Courrier des Etats Unis z dnia 16 Maja został wstrzymany na poczcie z powodu korespondencyi z Paryża, w której jest opis prawdziwy czy zmyślony rozmowy między panem Collet Meygret a p. Letellier, redaktorem Assemblée Nationale. P. Collet Meygret miał w niej wyrazić; że oświadczył jest za fusion, że jest wiernym sługą Napoleona III, lecz że po upadku pierwszego cesarstwa i drugie może upaść, i że dla tego dobrze jest, że Francya będzie miała na czem się oprzeć. Ta rozmowa miała być doniesioną

do Tuileryów i miała stać się powodem, że p. Collet Meygret o mało miejsca nie stracił. Jest to zapewne bajeczka, zmyślona przez korespondenta Courrier des Etats Unis.

Dziś mówią, że ks. Lucyan Napoleon udał się do Rzymu nie dla otrzymania od Papieża zezwolenia na przywrócenie rozwodów we Francyi, lecz dla nieuważnienia swego własnego małżeństwa, które miał zawrzeć z osobą niegodną.

Pamiętniki Celestyny Magador zostały przyaresztowane jako książka pełna oburzającej niemoralności. Policya ma szukać także w Paryżu p. Feliksa Pyat. Pan Marcier, szwagier Caussidiera, miał się znosić z Boichot, przybyłym do Paryża. — Sprawa Montalemberta ma brać inny obrót. Prokuratorya miała zebrać dostateczne dowody winy tego publicysty.

Turcyja.

Warna, 27. Maja. — Wczora Warną była francuskim, dziś francusko angielskim miastem. Francuzi atoli liczbą przeważają. Przechodząc przez ulice lub około portu, zdaje nam się, że jesteśmy w Calais lub Boulogne. Dziś zrana wylądowało kilka kompanii saperów i minerów. Z okrętów wyniesiono niepoliczoną liczbę narzędzi do kopania i sypania szanców, które już Anglicy rozpoczęli z Francuzami wedle planów przez inżynierów angielskich sporządzonych. Inżynierowie ci z robotnikami założyli obóz nad południowym brzegiem zatoki i urządzają miejsce na wylądowanie, ponieważ trudno je dokonać wygodnie w mieście z powodu wąskich ulic, ale i tu zakładają mosty do wylądowania. Wszystko to dowodzi, że wkrótce staną tu wielkie masy wojska i ujrzymy przynajmniej 40,000 Francuzów i Anglików w krótkim czasie. Wczora basza wyznaczył kwatery dla wojsk sprzymierzonych u Greków i Bułgarów, dziś był przymuszony rozpiścić kwatery dla nich i u Turków, chociaż koszary tutejsze objąć mogą 10—12,000. Warną od kilku dni zmienia zupełnie postać. Przemysłni Grecy i Bułgarowie pozakładali sklepy i szynkownie, z których dolatują nas tylko śpiewy francuskie i angielskie. Domy i pomieszkania czyszczą na przyjęcie wyższych oficerów. Podoficerowie chodzą po ulicach, zapisują numera nad drzwiami domów, nadają nazwiska ulicom — a Turcy i Bułgarowie niepojmują, dla czego to się dzieje. Kobiety jakby wymiótł z miasta, niepokazuje się żadna na ulicach i placach. Żołnierze nie szukają przyjaźni u Turków, żyją między sobą mówiąc: bici się będziemy w Turcyi, ale za Francją. Wiemy, że gdyby Mikołaj zdobył Konstantynopol, całą Europą rządząliby kozacy. Tak pojmuje Francuzi sprawę wschodnią. — Komunikacya z Szumłą będzie odąd częstsza, między Warną a Szumłą będzie urządzona poczta regularna. Dziś zrana sprowadzono tu 120 rosyjskich jeńców, po większej części z piechoty.

Kronika miejscowa.

Poznań, d. 14. Czerwca. — W dniu dzisiejszym o godzinie 7½ z rana po odprawionem nabożeństwie przez wielbionego powszechnie naszego JW. arcypasterza w kościele Przemienienia Pańskiego, przy którym jest instytut Sióstr Miłosierdzia, udał się JW. arcypasterz w gronie kommissarza prowincyi tutejszej zgromadzenia tego ks. Maryana Kamockiego, pań należących do stowarzyszenia miłosierdnego S. Wincentego a Paulo, samychże sióstr miłosierdzia i dziekana foralnego, a miejscowego proboszcza ks. M. Kamińskiego do domu ochrony przy tymże instytucie się znajdującego. Po wezwaniu przez samego JW. arcypasterza Ducha Ś., następujące ks. kommissarz Maryan Kamocki zdał sprawozdanie (po przemówieniu wymownem do JW. arcypasterza i zgromadzonych osób) jak następuje:

„Stowarzyszenie miłosierne S. Wincentego a Paulo z polecenia Najprzewielebniejszego arcypasterza z dnia 27. Maja 1853. r. Nr. 1221 D. P. zawiązanem zostało w parafii S. Marcina, dnia 14. Czerwca r. z. i wybrało na przewodniczącą panią Celinę z hr. Zamojskich hr. Działyńską, na zastępczynię przewodniczącą panią Adelę Gajewską, na skarbniczkę panią Zofią z Górskich hr. Mycielską, po jej zaś z Poznania wyjeździe pannę Emilię hr. Radolińską, na sekretarkę panią Zofią Zawadzka, na radcę stowarzyszenia zaproszono pana Tadeusza Chłapowskiego. Pierwszem działaniem stowarzyszenia było objęcie opieki nad ochroną parafii S. Marcina, która przez zgon sp. Adama Łuszczewskiego tejez pozbawiona, upadkiem grozić zdawała się, dozór nad nią stowarzyszenie zgromadzeniu córek miłosierdzia powierzyło. W trzy miesiące potem tj. na zebraniu miesięcznem d. 27. Września stowarzyszenie uważając że wiele z dziewczynek dla starszego już wieku, obszerniejszej a stosownej do stanu swego i w plan zajęć ochronkowych nie wchodzącej nauki potrzebowało, uchwaliło założenie dla tej ochrony szwalni, w której dziewczynki starsze pobierają naukę czytania, pisania, rachunków i szycia. Oddział ten również dozorowi zgromadzenia córek miłosierdzia oddany został, a obydwa oddziały połączone, nazwę ochrony Sgo Józefa przyjęły.

Obecnie pod opieką stowarzyszenia znajduje się w oddziale ochronki dziewcząt 72, chłopców 41; w ogóle 113 dzieci, w oddziale szwalni 40 dziewcząt, co czyni razem 153 dzieci.

Co do odwiedzania ubogich chorych i udzielania im wsparcia, czynności stowarzyszenia były następujące:

Odwiedzono w ciągu upłynionego roku rodzin 468. Uczyniono tymże odwiedzin 1915.

Dochoy stowarzyszenia były jak następuje:

1) Składki ofiarowane na posiedzeniach miejscowych wynosiły	232	Tal.	8	Sgr.	5	fen.
2) Składki członków datkujących	263	10	—	—	—	—
3) Kwesty w kościele	145	13	4	—	—	—
4) Nadzwyczajne dary	766	6	—	—	—	—
Ogół dochodu	1407	7	9	fen.		
Rozchód zaś wynosił:						
a) Na żywność dawaną ubogim po domach	270	13	9	fen.		
b) 2160 porcyi kwartowych zupy rumfordzkiej wydawanej w ciągu zimy	36	22	9			
c) Na ubiór i pościel ubogim chorym	170	27	—			
d) Kórnorńe, lekarstwa, zakupione materyaly do roboty etc.	198	20	6			
e) Koszta utrzymania ochronki i szwalni po dzień 1. Października r. b.	398	22	6			

f) Nadzwyczajne wydatki jednorazowe na założenie ochronki i szwalni, tudzież papier, atrament, nici etc	190	19	4
g) Drzewo na opał ochronki i szwalni	22	23	—
Ogółem	1288 Tal.	28 Sgr.	10 fen.

Porównanie.

Dochód wynosił	1407 Tal.	7 Sgr.	9 fen.
Rozchód	1288	28	10

Pozostaje w skarbie stowarzyszenia 118 Tal. 8 Sgr. 11 fen.

Stowarzyszenie liczy obecnie członków czyli pań odwiedzających 16, tj. 1) PP. Alinę z hr. Zamojskich hr. Działyńską, 2) Konstancją z Łuszczewskich wojew. Wodzińską, 3) Teofilę z Skarzyńskich Łuszczewską, 4) Zofię z Górskich hr. Mycielską, 5) Adelę Gajewską, 6) Izabellę hr. Skórczewską, 7) Maryannę hr. Mycielską, 8) Maryannę Łuszczewską, 9) Maryannę hr. Działyńską, 10) Cecylię hr. Działyńską, 11) Emilię hr. Radolińską, 12) Kosztakową, 13) Malczewską, 14) Izabellę Zawadzką, 15) Zofią Zawadzką i 16) Kempieńską.

Członków honorowych czyli pań datkujących 29: 1) P. Elżbietę z hr. Mielżyńskich hr. Mycielską, 2) Magdaleny z Krzyckich Tayler, 3) Maryannę z hr. Mielżyńskich hr. Bnińską, 4) Katarzynę z Mielżyńskich hr. Plater, 5) Kamilę z Kurcewskich Winkler, 6) Maryę z hr. Szóldrskich hr. Szóldrską, 7) Emilię z Potockich Kościelską, 8) Horacyę Kurcewską, 9) Ludwikę Brzostowską, 10) Walentynę hr. Mycielską, 11) Annę hr. Mycielską, 12) Katarzynę Szymańską, 13) Degórską, 14) Eleonorę Zegarowicz, 15) Laurę z Gaszczyńskich Gajewską, 16) Stanisławę z Skórczewskich Jarzębowską, 17) Antoninę hr. Ostrowską, 18) Antoninę hr. Plater, 19) Felicyę z Potockich hr. Mielżyńską, 20) z hr. Grudzińskich Gutowską, 21) z Mikorskich Biesiekierską, 22) Engeström, 23) Niezborską, 24) z Brzostowskich hr. Mycielską, 25) Alinę z hr. Platerów hr. Platerową, 26) Maryę Czerwińską, 27) Antoninę z hr. Grudzińskich Chłapowską, 28) z Krzyżanowskich Wilczyńską, 29) Maryę Wilczyńską.

Gdy sprawozdanie powyższe uczyniono, sam arcypasterz zabrał głos swój, ciesząc się z serca, że w tak krótkim czasie istnienia (bo dopiero rocznego), stowarzyszenie to tyle błogich wydało owoców; wynurzył zarazem życzenie nieustawiania na drodze raz wytkniętej przez stowarzyszenie. Cześć Tobie arcypasterzu! za rzuconą myśl, przybycia tym sposobem w pomoc moralną i materyalną klasom ludu opuszczonego i losowi swemu zostawionego; cześć Tobie Maryanie Kamocki kommissarzu zgromadzenia sióstr miłosierdzia! cześć i wam szanowne i wielce szanowne obywatelki za czynne wprowadzenie w życie objawu myśli waszego arcypasterza. Za rok o ile się spodziewać można po gorliwości towarzystwa jeszcze pomyślniejszy nastąpi wypadek.

W końcu nadmieniamy, że J.W. arcypasterz zamierza w mieście Gnieźnie podobne stowarzyszenie zaprowadzić.

Teatr polski w Poznaniu.

Poznań, 15 Czerwca. — Nie chcielibyśmy z Eneaszem zawołać: pocóż królowo każesz odnawiać boleści! — ale okoliczności zmuszają nas do podobnego orzeczenia. Artysci dramatyczni krakowscy puścili się do nas z Krakowa, a więc w daleką drogę, na czas zjazdów główniejszych obywatelstwa poznańskiego, a cóż dotąd wynieśli? pustki w kieszeniach, a co gorsza, że do niektórych reprezentanci jeszcze dokończyć się musieli. Nie możemy sobie wytłumaczyć tego opuszczenia, tej apaty? Siedmnastotysięczna ludność polska w Poznaniu i liczne obywatelstwo z prowincji jakież kontyngens dostarczyli na sceniczne widowiska polskie, o to oazy gdzieś niegdzieś po lo-

Normalne statuta cechowe

są znów do nabycia u **W. Deckera & Comp.**

OGŁOSZENIE,

tyczące się wydawania nowych kuponów prowizyjnych do obligów dobrowolnej pożyczki dla rządu z roku 1850.

Wydawanie kuponów prowizyjnych Ser. II. do obligów pożyczki dla rządu z roku 1850. na czas od 1. Października r. b. aż do tegoż czasu 1858. r. a to do rąk posiadzcili takich obligów w Berlinie samy nie zamieszkujących, ma być uskutecznione jak dawniej przy podobnym zdarzeniu za pośrednictwem Kas Głównych regencyjnych (bez pomocy kas podrzędnych) od dnia 15. m. b. począwszy.

Wzywamy zatem posiadzcili obligów pożyczki dla rządu z roku 1850., ażeby też obligi swoje, jednakowoż bez kuponów, wraz z podwójnie wygotowanym wykazem, w którym

- podpis zasyłającego wyraźnie zawarty,
- stan i miejsce zamieszkiwania wyszczególnione,
- obligi wedle litery i numeru zapisane, oraz co do ilości kapitałowej zesumowane być powinny

podali do tutejszej Głównej Kasy rządowej. Zasyłki obligacji do Głównej Kasy regencyjnej a od teje z powrotem na ręce właścicieli w obrębie granic krajowych bezpłatnie na poczcie uskuteczniarne zostaną, skoro na kopercie będzie napis:

„Herrschafliche Zins-Coupons-Ausreichungs-Sache“ (Sprawa rządowa wydawania kuponów prowizyjnych.)

Wolno jest także interesentom swoje obligacje przez pełnomocników w Berlinie w biurze Kontroli papierów rządowych przeznaczonem do przyjmowania, zaprezentować.

Zresztą ani Kontrola papierów rządowych, ani

Królewska Dyrekcyja główna długów państwa z kimkolwiek względem wydawania kuponów prowizyjnych w korespondencyą zapuszczać się nie może, wszelkie więc podawania takowe uwzględnione nie będą.

Poznań, dnia 9. Czerwca 1854.

Królewska Regencyja.

W środę dnia 5. Lipca t. r. o godzinie 9. przed południem sprzedawać będę w **Dembinie** pod **Pniewami** w powiecie **Szamotułskim** przez publiczną licytacyę najwyżej dajacemu i za gotówkę wszelki żywy i martwy inwentarz, jako to: 900 owiec, 320 jagniąt, 16 koni, 9 źrebiąt, 38 wołów, 20 krów i 25 sztuk młodocianego bydła, rozmaite sprzęty rolnicze i gospodarcze, dnia 6. Lipca wszystkie sprzęty domowe, meble itp.

A. Cunow.

Spichlerz wielki na Szyperskiej ulicy jest do wynajęcia lub sprzedania. Wiadomości bliższe udzielają się na placu **Wilhelmowskim Nr. 9.** na 2gim piętrze.

Mało używana kariolka na stojących rysorach stoi z **polecenia** do sprzedania u

W. Szczepańskiego, powoźnika, Garbary Nr. 4.

Wybornego mięsa wołowego, cielęcego i skopowego funt po 4 Sgr. dostać można każdego czasu u

Maurycyego Borkowskiego, przy Wronieckiej ulicy pod Nr. 4.

zach, na parkiecie i parterze, złożone z kilku widzów. Kiedyśmy po pierwszej reprezentacji, krzyknęli na to opuszczenie, rozumieliśmy że pomyłka, że publiczność nie dowiedziała się, iż polscy do nas zawitali artyści, ale teraz kiedy to się zamieniło w systemat obojętności, odrętwiałości, niedostaje nam wyrazów, na wynurzenie boleści. Toż to przez jeden miesiąc nie jest w stanie utrzymać teatru polskiego, polska publiczność Poznania i prowincyi, w czasie, kiedy zboże popłaca, kiedy w polach urodzaje. Nikt nie pyta o teatr, mało kto go odwiedza; powiedzcie z góry: nie chcemy tego a nie będzie. A przecież nasłuchaliśmy się narzekani, niemamy teatru, niemamy godnych naszych uczuć zabaw, zajęcia, trzeba za granicę wyjeżdżać, aby je znaleźć. Biada, biada narodowi, kiedy się wkłada obojętność na rzeczy swoje, a szuka obcych, bezpożytecznych, a najczęściej szkodliwych. A przecież towarzystwo przybyłe z Krakowa nieustępuje dawniejszym, a może nawet pod pewnym względem je przewyższa. Pan Miłaszewski, pan Królikowski, pan Pfeiffer, pan Janowski, pan Ładnowski, panna Kotowska, pani Kossorotów to bezsprzecznie skończeni artyści, oprócz tego jest grono to dramatyczne złożone z przeszło dwudziestu członków, którzy także do obrazu ogólnego wnoszą potrzebne światła i cienie. Niemożna przeto narzekać na artystów bez dopuszczenia się najgrubszej niesłuszności. Może nareszcie kto zarzucić repertoarowi, że zamieszcza przedawnione i niezajmujące sztuki, ale pamiętajmy, zkąd artyści do nas polscy przybywają, czyliż mamy liczne grono dramatycznych wieszczów, czy Szekspiry, Kalderony, kwitną u nas? Właśnie pole dramatyczne zaniwione, a gdyby nawet coś się pojawiło mogło lepszego, coby podniecało ciekawość i uczucia, to wnet je osłabi owa przezorność, która panuje tam, gdzie stale znajdują się teatru polskie. Zarzuty więc z tej strony niesłuszne, bo na dyrekcyi i na artystach nie ciąży. Bierzmy więc to, co dać mogą, a nie zwalajmy winy, ani na ciała dramatyczne polskie, ani na jego repartoar. Uderzmy się w piersi, bośmy zawinili i poprawmy się

Wiadomości literackie.

Zeszyt „Biblioteki Warszawskiej“, za miesiąc Czerwiec r. b., wyszedł z druku i zawiera: Pamiętnik o Stanisławie Koniecpolskim, przez Seweryna Gołębiowskiego; Notatki jen. J. L., z lat 1775 do 1778, ze starego rękopisu zebrane, przez J. Ig. Krzewskiego, (dokończenie); Notaty bez ładu z wyliczki po kraju, przez Wł. Wieczorkowskiego; O istocie kary podwyższonej, przez Aug. Heylmana; Kronika zagraniczna literacka, naukowa i artystyczna; Życie domowe Jadwigi i Jagielly; z regestrów skarbowych, z lat 1388—1417, przedstawione przez Alex. Przędzińskiego, (dokończenie.) Pozyty: Dwa obrazy z pamiętników Jana Paska, przez J. Prusinowskiego; Pan dwóchset wysp, poemat Walter-Skota. Kronika Literacka. Rozmaitości. Kronika bibliograficzna. Doniesienia Literackie. Dostrzeżenia meteorologiczne za m. Kwiecień roku b. Po zakończeniu bieżącego półrocza, łaskawi prenumeratorowie raczą wczesnie złożyć przedpłatę na półrocze drugie b. r. Biblioteki Warsz.

Przybyli do Poznania dnia 15. Czerwca.

BAZAR: hr. Grabowski z Łukowa.

HOTEL BAWARSKI: Pruski z Grab.

POD CZARNYM ORŁEM: Wesołowski z Tworzykowa.

HOTEL DREZDENSKI: Obiezierski z Drzczkzowa; Grabowski z Koninka.

HOTEL DU NORD: Żychliński z Brzostowni; Zakrzewski z Turska.

HOTEL BERLINSKI: Budziszewski z Sowiny; Duszyński z Siedmiorogwa.

HOTEL WIEDENSKI: Radoński z Rudnicza.

POD BIAŁYM ORŁEM: Schendel z Jarocina.

W nader ważnym prywatnym interesie jest mi wiadomość o pobycie Józefa Kamińskiego, byłego ekonoma w Nowejwsi pod Wronkami potrzebną; uczyni mi przeto tenże prawdziwą przysługę przyjacielską, skoro mnie o pobycie swoim piśmiennie w jak najkrótszym czasie uwiadomi.

Biezdrowo pod Wronkami, dnia 13. Czerwca 1854.

Ignacy Matuszewski,
dzierzawca Biezdrowa.

NB. W przeszłym Numerze wydrukowano mylnie Jan Matuszewski.

Lazienki urządzone w moim ogrodzie nad Bogdanką, polecam uprzejmie do łaskawego używania.

T. Żychliński,
przy ulicy Fryderykowskiej Nr. 28.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 14. Czerwca 1854.	Sto-pa-pCt.	Na pr. kurant	
		papie-rani.	gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna.	4½	—	96½
dito z roku 1850.	4½	—	96½
dito z roku 1852.	4½	—	96½
Oblig. długu skarbowego	3½	—	84½
dito premiów handlu morskowego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	—	—
dito miasta Berlina	4½	—	96½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	95½
dito Prus Wschodnich	3½	—	89½
dito Pomorskie	3½	—	95½
dito W. X. Poznańskiego	4	—	100½
dito W. X. Pozn., nowe	3½	—	93
dito Szląskie	3½	—	—
dito Prus Zachodnich	3½	—	89½
Bilety rentowe Poznańskie	4	93½	—
Louisdory	—	—	107½
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3½	—	86